

29 sierpnia 2012. Wspomnienie męczeństwa św. Jana Chrzciciela. Komentarz o. Jacka Salija

(Jr 1,17-19) Pan skierował do mnie następujące słowa: Przepasz swoje biodra, wstań i mów wszystko, co ci rozkażę. Nie lękaj się ich, bym cię czasem nie napełnił lękiem przed nimi. A oto Ja czynię cię dzisiaj twierdzą warowną, kolumną żelazną i murem spiżowym przeciw całej ziemi, przeciw królom judzkim i ich przywódcom, ich kapłanom i ludowi tej ziemi. Będą walczyć przeciw tobie, ale nie zdołają cię [zwyciężyć], gdyż Ja jestem z tobą - wyrocznia Pana - by cię ochraniać.

(Jr 1,17-19)

Pan skierował do mnie następujące słowa: Przepasz swoje biodra, wstań i mów wszystko, co ci rozkażę. Nie lękaj się ich, bym cię czasem nie napełnił lękiem przed nimi. A oto Ja czynię cię dzisiaj twierdzą warowną, kolumną żelazną i murem spiżowym przeciw całej ziemi, przeciw królom judzkim i ich przywódcom, ich kapłanom i ludowi tej ziemi. Będą walczyć przeciw tobie, ale nie zdołają cię [zwyciężyć], gdyż Ja jestem z tobą - wyrocznia Pana - by cię ochraniać.

(Ps 71,1-6.15.17)

REFREN: Usta me głoszają Twoją sprawiedliwość

W Tobie, Panie, ucieczka moja,
niech wstydu nie zaznam na wieki.
Wyzwól mnie i ratuj w Twojej sprawiedliwości,
nakłoń ku mnie swe ucho i ześlij ocalenie.

Bądź dla mnie skałą schronienia
i zamkiem warownym, aby mnie ocalić,
bo Ty jesteś moją opoką i twierdzą.
Boże mój, wyrwij mnie z rąk niegodziwca.

Bo Ty, mój Boże, jesteś moją nadzieją,
Panie, Tobie ufam od młodości.
Ty byłeś moją podporą od dnia narodzin,
od łona matki moim opiekunem,
Ciebie zawsze wysławiałem.

Moje usta będą głosiły Twoją sprawiedliwość
i przez cały dzień Twoją pomoc.
Boże, Ty mnie uczyłeś od mojej młodości
i do tej chwili głoszę Twoje cuda.

(Mt 5,10)

Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości,
albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.

(Mk 6,17-29)

Herod kazał pochwycić Jana i związanego trzymał w więzieniu, z powodu Herodiady, żony brata swego Filipa, którą wziął za żonę. Jan bowiem wypominał Herodowi: Nie wolno ci mieć żony twego brata. A Herodiada zawzięła się na niego i rada byłaby go zgładzić, lecz nie mogła. Herod bowiem czuł lęk przed Janem, znając go jako męża prawego i świętego, i brał go w obronę. Ilekroć go posłyszał, odczuwał duży niepokój, a przecież chętnie go słuchał. Otóż chwila sposobna nadeszła, kiedy Herod w dzień swoich urodzin wyprawił ucztę swym dostojnikom, dowódcom wojskowym i osobom znakomitym w Galilei. Gdy córka tej Herodiady weszła i tańczyła, spodobała się Herodowi i współbiesiadnikom. Król rzekł do dziewczęcia: Proś mię, o co chcesz, a dam ci. Nawet jej przysiągł: Dam ci, o co tylko poprosisz, nawet połowę mojego królestwa. Ona wyszła i zapytała swą matkę: O co mam prosić? Ta odpowiedziała: O głowę Jana Chrzciciela. Natychmiast weszła z pośpiechem do króla i prosiła: Chcę, żebyś mi zaraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela. A król bardzo się zasmucił, ale przez wzgląd na przysięgę i biesiadników nie chciał jej odmówić. Zaraz też król posłał kata i polecił przynieść głowę jego. Ten poszedł, ściął go w więzieniu i przyniósł głowę jego na misie; dał ją dziewczęciu, a dziewczę dało swej matce. Uczniowie Jana, dowiedziawszy się o tym, przyszli, zabrali jego ciało i złożyli je w grobie.

Komentarz

Król Herod nie był człowiekiem złym. Dzisiejsza Ewangelia mówi o tym, że było w Herodzie dużo dobra. Niestety, dobro w nim nie dominowało; brak było Herodowi moralnego kręgosłupa i dlatego ostatecznie zwyciężyło w nim zło.

Przypatrzmy się temu dobru, jakie zauważa w Herodzie Ewangelista. Herod - czytamy w Ewangelii - wprawdzie kazał Jana uwięzić, ale widział w nim człowieka prawego i świętego "i brał go w obronę; ilekroć go posłyszał, odczuwał duży niepokój, a przecież chętnie go słuchał". Herod czuł, że Jan mu głosi słowo Boże, ale to słowo wydawało mu się za trudne. Brał Jana w obronę przed Herodiadą, ale zarazem zgodził się na to, żeby go uwięzić. Krótko mówiąc, głoszone mu przez Jana Chrzciciela słowo Boże padało w jego serce jakby na jakąś skałę: wprawdzie wypuszczało korzonki, ale zaraz potem usychało. Tyle tylko z całego głoszenia Janowego pozostawało w sercu Heroda, że ogarniał go jałowy i do niczego nie prowadzący niepokój.

Czytamy w Dziejach Apostolskich, że bardzo podobnie do Heroda słuchał słowa Bożego prokurator Feliks. Kazał on uwięzić Apostoła Pawła, ale zarazem bardzo zainteresował się nauką Ewangelii. Posłał więc po Apostoła i z zainteresowaniem słuchał tego, co mu Paweł o Jezusie Chrystusie opowiadał. Kiedy jednak Paweł zaczął wyjaśniać, że wiara w Chrystusa wymaga tego, żeby żyć sprawiedliwie i zachowywać wstrzeźliwość - i kiedy Paweł zaczął mówić o sądzie Bożym i o życiu przyszłym, prokurator Feliks przestraszył się i kazał odesłać Pawła do więzienia.

Myślę, że nikomu z nas nie zaszkodzi, jeśli słuchając o dobrych, ale w sumie jałowych odruchach, jakie pojawiły się w sercu Heroda czy Feliksa, postawimy sobie następujące pytanie: A może również ja

jestem taką glebą skalistą, która chętnie przyjmuje ziarno słowa Bożego, pozwala mu nawet wypuścić korzonki - ale nie pozwala mu się w sobie zakorzenić i dalej rozwijać. Wielka to klęska duchowa, kiedy dobro, jakim mnie Bóg obdarzył, zostaje podporządkowane złu i ostatecznie usycha. Oby nas Bóg miłosierny przed taką klęską uchronił.

o. Jacek Salij OP